

Sygn. akt: I C 487/23

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 marca 2024 roku

Sąd Okręgowy w Gliwicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Piotr Suhecki
Protokolant:	sekretarz sądowy Małgorzata Bycka

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 20 marca 2024 roku w Gliwicach

sprawy z powództwa D. P.

przeciwko (...) z siedzibą w W.

o ustalenie i zapłatę

1. ustala nieistnienie stosunku prawnego w postaci umowy kredytu hipotecznego nr (...) (...) zawartej w dniu 23 lipca 2008 roku pomiędzy D. P. a (...) z siedzibą w W. ze względu na nieważność umowy;

2. w pozostałej części powództwo oddala;

3. zasądza od pozwanej na rzecz powódki kwotę 6417 (sześć tysięcy czterysta siedemnaście) złotych z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od dnia prawomocności wyroku tytułem zwrotu kosztów procesu.

SSO Piotr Suhecki

Sygn. akt I C 487/23

## UZASADNIENIE

D. P. wniosła:

- o ustalenie nieistnienia stosunku prawnego w postaci zawartej pomiędzy nią a (...) z siedzibą w W. umowy kredytu hipotecznego zawartej w dniu 23 lipca 2008 roku nr (...) (...), ze względu na nieważność umowy oraz o zasądzenie od pozwanego Banku na jej rzecz kwoty 134 790,97 wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od dnia 4 lutego 2023 r.,

ewentualnie

- o zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kwoty 66 977,78 wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od dnia 4 lutego 2023 r.

W uzasadnieniu żądania głównego powódka oświadczyła, że bank nie dopełnił względem niej obowiązków informacyjnych dotyczących ryzyka związanego z zawarciem umowy odnoszącej się do waluty obcej. Nadto jej zobowiązanie do spłaty było nieznane co do wysokości w chwili zawarcia umowy z powodu wprowadzenia do niej przez pozwany bank mechanizmu indeksacji opartego na tabelach kursów walut ustalanych dowolnie przez bank. Z powyższych względów umowa – w ocenie powódki – była od początku nieważna, co uzasadnia żądanie ustalenia jej nieważności i jednocześnie zwrotu wszystkich kwot wpłaconych do banku w ramach wykonywania takiej umowy w do 3 października 2022 r. Powódka podnosiła też, że klauzule indeksacyjne zawarte w umowie należy uznać za niedozwolone z uwagi na jednostronne uprawnienie banku do kształtowania treści stosunku prawnego, co skutkuje ich bezskutecznością wobec niej jako konsumentki i w uzasadnieniu żądań ewentualnych wskazywała na wady prawne umowy (klauzule abuzywne) oraz należności, jakie powinny jej zostać zwrócone w wyniku ich wyeliminowania, przy uznaniu, że umowa może mieć jednak charakter wiążący.

(...) z siedzibą w W. konsekwentnie domagała się oddalenia powództwa w całości (zarówno w zakresie żądania głównego jak i ewentualnego). Uzasadniając swoje stanowisko podnosiła m.in., że zawierając umowę powódka została poinformowana o związanym z nią ryzyku walutowym, nadto miała możliwość zapoznania się z treścią umowy przed jej podpisaniem i świadomego podjęcia decyzji o uruchomieniu kredytu. Wskazała, że umowy indeksowane do walut obcych są uregulowane normatywnie i w pełni dopuszczalne. Nadto podkreśliła, że to powódka dokonała wyboru umowy, zasad wypłaty i spłaty kredytu, miała możliwość zaciągnięcia zobowiązania w PLN i świadomie zdecydowała się na umowę, w której występuje ryzyko kursowe. Natomiast w odniesieniu do zarzutu powódki, że kursy określone w tabelach kursów walut ustalane były w sposób dowolny i nie stanowiły kursów rynkowych – pozwany Bank wyjaśnił, że z zasad współżycia społecznego jak i ustalonych zwyczajów istniejących na rynku walutowym wynika, że zobowiązania stron wyrażone w różnych walutach, przeliczane są według kursów rynkowych, a powódka nie wykazała by kurs banku był nieadekwatny do realiów rynkowych.

### ***Stan faktyczny***

W 2008 r. D. P. (wówczas nosząca nazwisko M.) wynajmowała mieszkanie i gdy pojawiła się możliwość jego zakupu, to uznała, że korzystniej będzie dla niej zaciągnąć kredyt, kupić mieszkanie i spłacać raty, niż dalej płacić czynsz, który stanowił porównywalne obciążenie. Z polecenia koleżanki udała się do placówki (...), gdzie doradca przedstawiła jej ofertę banku obejmującą kredyty w złotówkach i indeksowane kursami walut obcych. Doradca zweryfikował wstępnie, że powódka posiada zdolność kredytową, niezależnie od rodzaju waluty i przedstawiła jej symulację takich kredytów. Powódka wyraziła zainteresowanie kredytem CHF, albowiem był najniżej oprocentowany i dzięki temu bieżąca rata była najniższa. Doradca przedstawiła powódce na czym polega dodatkowe ryzyko możliwego wzrostu kursu waluty przy tego rodzaju kredycie i przedstawiła modelowe symulacje na taką okoliczność. Doradca obsługująca powódkę szczególnie zwracała uwagę klientom, których obsługiwała na ryzyko wzrostu kursu waluty i jego wpływ na kredyt. Powódka otrzymała też dokument z dokładnym wyjaśnieniem min. istoty ryzyka kursowego i przykładową symulacją, obrazującą zachowanie kredytu przy wzroście kursu o różnicę z ostatnich 12 miesięcy, tj. 14,20 %, a także przy wzroście oprocentowania do poziomu kredytu złotówkowego, co powódka potwierdziła własnym podpisem

Powódka samodzielnie podjęła decyzję o wyborze oferty kredytu indeksowanego kursem CHF i w dniu 24 czerwca 2008 r. złożyła wniosek o udzielenie kredytu w kwocie 170 000 zł, wybierając z dostępnych opcji CHF jako walutę kredytu. Po uzyskaniu pozytywnej decyzji kredytowej w dniu 22 lipca 2008 roku powódka zawarła z (...) z siedzibą w W. umowę kredytu hipotecznego numer (...) (...), indeksowanego do CHF, na zakup mieszkania (155 000 zł) i spłatę kredytu konsumpcyjnego (10 000 zł). Bank udzielił powódce kredytu w wysokości 165 000 zł na okres 540 miesięcy, do spłaty w równych ratach kapitałowo-odsetkowych, przy oprocentowaniu zmiennym ustalonym wg wskaźnika Libor 3M, powiększonego o stałą marżę 1,4333 pkt. Umowa nie określała kwoty kredytu wyrażonej w walucie waloryzacji poprzestając na zapisie, że zostanie określona według kursu kupna waluty z tabeli kursowej banku na dzień wykorzystania kredytu. Strony określiły sposób zabezpieczenia kredytu poprzez ustanowienie hipoteki kaucyjnej na kredytowanej nieruchomości do kwoty 280 500 zł i ustaliły warunki uruchomienia kredytu. Kwota kredytu została powódce wypłacona w całości, na podstawie złożonej przez nią dyspozycji, zgodnie z umową i jej

oczekiwaniami. Powódka przez cały czas spłacała i nadal spłaca kredyt w złotych. W ten sposób od początku umowy do 3 października 2022 r. wpłacała do banku w ramach rat, składek i opłat – 134 790,97 zł.

Pismem z dnia 17 stycznia 2023 r. wystosowała do Banku reklamację, wskazując na niedozwolone w jej ocenie zapisy w umowie kredytu. W odpowiedzi Bank odmówił uznania reklamacji, przecząc istnieniu w umowie klauzul niedozwolonych.

### **dowody**

**umowa kredytu z dnia 22.07.2008 r. k. 21-24,118-121**

**- aneks z dnia 14.08.2020 r. k. 25 i 123**

**- aneks z dnia 30.09.2014 r. k. 122**

**- regulamin kredytowania k. 26-35, 126-135 i 136-145**

**- pismo reklamacyjne powódki z dnia 17.01.2023 r. k. 36-38**

**- odpowiedź Banku z dnia 03.02.2023 r. k. 39-43**

**- zaświadczenie o wypłaconej kwocie, dokonanych spłatach i zmianach oprocentowania k. 44-48**

**- odpisy aktów małżeństwa powódki k. 49 i 50**

**- wniosek kredytowy k. 112-114**

**- informacja o ryzyku k. 115**

**- ocena zdolności kredytowej k. 116-117**

**- cennik kredytu oraz prowizji i opłat k. 146-148**

**- decyzja kredytowa k. 150-154**

**- dyspozycja wypłaty k. 155**

**- zestawienie transakcji na rachunku kredytowym k. 156-164**

**- zaświadczenie o wysokości spłaty odsetek k. 165-169**

**- przykładowe umowy kredytów z zastrzeżeniem spłaty rat w walucie CHF k. 169-179**

**- zeznania świadka M. M. – zapis rozprawy z dnia 14 lutego 2024 r.**

**- zeznania świadka H. J. – zapis rozprawy z dnia 20 marca 2024 r.**

**- częściowo zeznania powódki – zapis rozprawy z dnia 14 lutego 2024r.**

Ustaleń w zakresie stanu faktycznego przyjętego za podstawę do przeprowadzenia rozważań Sąd dokonał kierując się dyrektywami wynikającymi z art. 233 § 1 k.p.c. i mając na uwadze, że w istocie wszystkie okoliczności przedstawione w ramach ustalonego przez sąd stanu faktycznego miały charakter niesporny, wynikający ze znanych stronom i wskazywanych przez nie dokumentów, które nie były przedmiotem kwestionowania co do autentyczności czy treści. Zeznania świadków M. M. i H. J. w pełni korelowały z dowodami z dokumentów i posłużyły ustaleniu obowiązujących i stosowanych w banku procedur przedstawiania oferty, informowania o ryzyku oraz zawierania umów kredytu. Szczególnie istotne były zeznania świadka M. M., która obsługiwała powódkę i zrelacjonowała, w jaki

sposób przedstawiała klientom ofertę oraz uczulała na ryzyko wzrostu kursu waluty. Zeznania powódki posłużyły ustaleniu okoliczności związanych z procesem podejmowania decyzji o zawarciu umowy, natomiast są niewiarygodne w zakresie odnoszącym się do stanu świadomości powódki co do możliwości wyboru waluty kredytu oraz świadomości ryzyka kursowego. Zeznania powódki pozostawały w sprzeczności z dokumentami, w tym np. symulacją obrazującą posiadanie przez nią zdolności do zawarcia umowy w złotówkach. Powódka całkowicie niepotrzebnie, w sposób sprzeczny z istniejącymi dokumentami starała się przedstawić jako ofiarę nierzetelnych praktyk banku. Tymczasem przedstawione dokumenty i zeznania świadków wskazują, że decyzja powódki o wyborze kredytu indeksowanego kursem CHF stanowiła świadomą decyzję. Należy przy tym wyjaśnić, że zgodnie z art. 299 k.p.c. dowód z przesłuchania stron ma charakter subsydiarny i nie służy kwestionowaniu faktów, które wynikają zgodnie z resztą obiektywnie weryfikowalnego materiału dowodowego. Przeprowadzanie dowodu z zeznań strony w celu czynienia ustaleń odmiennych od wynikających z zebranego już materiału dowodowego jest zbędne, a nawet niedopuszczalne (wyrok SN z 18.08.1982 r., I CR 258/82). Dowód z przesłuchania strony nie służy weryfikowaniu czy podważaniu innych dowodów i nie ma charakteru obligatoryjnego w sprawach cywilnych, a ocena, czy w ogóle konieczne jest jego przeprowadzenie, należy do sądu (wyroki SN: z 18.02.2010 r., II CSK 369/09, z 28.11.1997 r., II CKN 457/97). Dla porządku wskazać jeszcze należy, że w oparciu o art. 302 § 1 k.p.c., poparty wnioskami stron, sąd ograniczył dowód z przesłuchania stron do przesłuchania wyłącznie powoda z uwagi na fakt, że przesłuchanie pozwanego w charakterze strony, z przyczyn natury faktycznej należało pominąć skoro oczywistym jest, że członkowie zarządu pozwanego Banku nie będą posiadali żadnej wiedzy odnośnie okoliczności istotnych dla sprawy. Sąd pominął wniosek powódki o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych - na podstawie art. 235<sup>2</sup> § 1 pkt 5 k.p.c., uznając je za zbędne z uwagi na przyjętą podstawę rozstrzygnięcia i zmierzający tym samym do niepotrzebnego przedłużenia postępowania. Zwrócić jeszcze należy uwagę, że część dokumentów załączonych przez pozwanego Bank nie miało dla sprawy istotnego znaczenia, albowiem dotyczyły sfery ogólnej działalności nie tylko Banku udzielającego kredytu, ale i całego sektora bankowego, nie wiązały się też bezpośrednio z konkretną umową łączącą strony i w większości prezentowały argumentację prawną lub oceny własne, a nie stan faktyczny sprawy, wbrew prezentowanym tezom dowodowym.

### **Sąd zważył**

Powództwo o ustalenie nieważności umowy kredytu, mające formalną podstawę w treści art. 189 k.p.c., zasługiwało na uwzględnienie.

Rozważania należy zacząć od sprecyzowania, że powódka zawarła umowę o kredyt indeksowany do waluty obcej - CHF. Pod pojęciem kredytu indeksowanego należy rozumieć kredyt, w którym suma kredytu została wyrażona w walucie polskiej, którą następnie przeliczono na walutę obcą, a w przypadku rat dokonywano operacji odwrotnej - każdą ratę przeliczano z waluty obcej na walutę polską. Taki też charakter kredytu wynika wprost z treści umowy stron (wbrew używanej zamiennie nazwie „kredyt denominowany (waloryzowany) w walucie obcej”). Zgodnie z art. 69 ust. 1 ustawy Prawo bankowe przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy kwotę środków pieniężnych a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu. Wbrew twierdzeniom powódki w stanie prawnym obowiązującym w dacie zawarcia spornej umowy możliwym było konstruowanie umów kredytu indeksowanego kursem waluty obcej. Podstawę zawarcia tej umowy stanowił art. 3 ust. 1 ustawy z 27 lipca 2002 r. Prawo dewizowe (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 679 z późn. zm.) w zw. z art. 358 § 2 k.c. a także ustawa Prawo bankowe. Ten typ umowy został wypracowany w oparciu o zasadę swobody umów, a następnie usankcjonowany ustawowo. Ustawą z dnia 29 lipca 2011 r. o zmianie ustawy - Prawo bankowe wprowadzono art. 69 ust. 2 pkt 4a wprost przewidujący umowy o kredyty walutowe denominowane i indeksowane do waluty innej niż waluta polska. Zgodnie z art. 4 powołanej ustawy w przypadku kredytów lub pożyczek pieniężnych zaciągniętych przez kredytobiorcę lub pożyczkobiorcę przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy ma zastosowanie art. 69 ust. 2 pkt 4a oraz art. 75b prawa bankowego, w stosunku do tych kredytów lub pożyczek pieniężnych, które nie zostały całkowicie spłacone - do tej części kredytu lub pożyczki, która pozostała do spłacenia. W tym zakresie bank dokonuje bezpłatnie stosownej zmiany umowy kredytowej lub umowy pożyczki. Przepis ten wprost potwierdza stosowanie przepisów dodanych ustawą nowelizującą do umów zawartych wcześniej, zatem niezasadnym byłoby

uznanie, że wyrażona w nim norma nie ma zastosowania, gdyż wcześniej zawarte umowy kredytu indeksowanego czy denominowanego były nieważne jako niedopuszczalne w dacie ich zawierania. Sąd Najwyższy również uznał za dopuszczalne zawieranie umów kredytu indeksowanego i denominowanego, nie widząc podstaw do uznania, iż konstrukcja ta narusza obowiązujące przepisy prawa, czy zasadę walutowości. (m.in. wyroki z 25 marca 2011 r. sygn. IV CSK 377/10, z 22 stycznia 2016 r. sygn. I CSK 1049/14, z 19 marca 2015 r. sygn. IV CSK 362/14, z 8 września 2016 r. sygn. II CSK 750/15, z 1 marca 2017 r. sygn. IV CSK 285/16, z 14 lipca 2017 r. sygn. II CSK 803/16, z 27 lutego 2019 r. sygn. II CSK 19/18, z 4 kwietnia 2019 r. sygn. III CSK 159/17). W świetle powyższego zarzut nieważności umowy - z powodu jej niedopuszczalności (a także nieważności klauzuli indeksacyjnej co do zasady) w świetle art. 58 § 1 k.c. w zw. z art. 69 ustawy Prawo bankowe, czy też art. 358<sup>(1)</sup> k.c. - należało ocenić jako niezasadny. Warto przy tym zwrócić uwagę na wyrok TSUE wydany w sprawie C-932/19, w którym Trybunał potwierdził, że stosowanie mechanizmu denominacji nie jest sprzeczne z zasadą ochrony praw konsumenta, a przepisy prawa krajowego, które zakazywałyby unieważniania umowy kredytu denominowanego w walucie obcej wydają się być zgodne z prawem Unii. Nie jest zatem tak, co zdaje się wynikać z lektury uzasadnienia pozwu, że umowy kredytu zawierane z odniesieniem do waluty CHF, niejako automatycznie winny być traktowane jako nieważne.

Uznać też należy, że powódka w chwili zawierania umowy posiadała odpowiednią świadomość ryzyka wynikającego z zawarcia umowy z odniesieniem do kursu waluty obcej. Powódka w chwili zawierania umowy posiadała wyższe wykształcenie kierunkowe, pracowała, miała doświadczenie ze spłacaniem kredytów. Doradczyni, do której udała się z polecenia szczegółowo wyjaśniła jej istotę ryzyka kursowego i czuliła na to zagrożenie, a powódka potwierdziła swoim podpisem zapoznanie się z modelowymi przykładami. W przedstawionej jej prezentacji pokazano, że w ciągu tego jednego roku różnica w kursie CHF przekraczała 14%. To pozwalało powódce na uświadomienie sobie jakie ryzyko niesie za sobą umowa zawierana na 45 lat, skoro w ciągu jednego tylko roku, poprzedzającego zawarcie umowy, wahania kursowe wynosiły ponad 14%. Racjonalny konsument nie może zakładać, że skoro w minionym roku poprzedzającym zawarcie umowy występowały wahania kursu na określonym poziomie, to że w ciągu kolejnych lat nie zostanie zachowana taka tendencja. Powódka potwierdziła przedstawione przykłady, podobnie jak i okoliczność, że nie była zainteresowana kredytem złotówkowym. Trudno zatem zarzucić bankowi niedopełnienie jakichkolwiek obowiązków informacyjnych. W szczególności trudno zarzucać bankowi, że nie przedstawił powódce wprost symulacji na wypadek wzrostu kursu do poziomu dzisiejszego. W 2008 r. nikt, w tym także pozwany bank, nie miał – wbrew sugestiom powódki - wiedzy o konkretnym wzroście kursu CHF w przyszłości. Można było zakładać, że CHF jest walutą stabilną i to akurat było i nadal jest założenie prawdziwe. Ryzyko kursowe dotyczy jednak relacji dwóch walut i to jak one będą się zachowywały względem siebie na przestrzeni 45 lat jest niemożliwe do przewidzenia na etapie zawierania umowy. W ramach obowiązków informacyjnych bank miał obowiązek uświadomić klientowi to ryzyko, co w niniejszej sprawie zostało zrobione, a nie zniechęcać go do oferowanego produktu poprzez przekonywanie o możliwości ziszczenia się najgorszych scenariuszy. Zresztą z doświadczenia na kanwie szeregu podobnych spraw wynika, że nawet w przypadkach, w których bank rzeczywiście przedstawiał symulację kredytu przy założeniu wzrostu kursu CHF do poziomu 4 zł, nie powstrzymywało to klientów przed zawarciem umowy. Czym innym jest bowiem świadomość potencjalnego ryzyka, a czym innym następcza wiedza o ziszczeniu się negatywnego scenariusza. Powódka zdawała sobie sprawę z wahań kursowych i wynikającego z tego ryzyka, ale rozważała wyłącznie zalety takiej umowy, głównie z punktu widzenia możliwej do uzyskania kwoty, okresu kredytowania, a przede wszystkim bieżącej wysokości raty. Oceniała przy tym, że nawet wzrost kursu nie spowoduje wzrostu raty do poziomu wynikającego z umów złotówkowych i w tym założeniu powódka akurat miała rację. Wzrostowi kursu CHF towarzyszył bowiem spadek wskaźnika (jednego ze składników) oprocentowania do wartości ujemnych, przez co – jeśli chodzi o wysokość płaconych rat – i tak pozostawała w sytuacji korzystniejszej, niż gdyby zaciągnęła takie zobowiązanie w ramach umowy złotówkowej. Powódka przyznała, że w toku realizacji umowy nie była zainteresowana spłacaniem rat w CHF. Z umowy zawartej przez strony nie da się też wyprowadzić wniosku o ryzyko kursowym obciążającym wyłącznie powódkę. Gdyby kurs franka szwajcarskiego spadł, a nie wzrósł w stosunku do złotówki, to powódka prawdopodobnie nie twierdziłaby o nieważności umowy, czy istnieniu w niej klauzul abuzywnych. W tym kontekście podkreślić należy, że ryzyko kursowe jest normalnym ryzykiem wynikającym ze swobodnie zawartej umowy i polega na znoszeniu przez obie strony (także bank) ewentualnych niedogodności wynikających z wahań kursu waluty kredytu. W dniu dzisiejszym powódka ocenia to ryzyko jako nadmiernie ją krzywdzące, tymczasem umowa stron została zawarta na 45 lat i nie

sposób przewidzieć (także w chwili obecnej), kto stałby się finalnie beneficjentem tego ryzyka. Na tą chwilę sytuacja powódki i tak jest bez porównania korzystniejsza od sytuacji kredytobiorców „złotówkowych” w zakresie dotyczącym wysokości oprocentowania i tym samym wysokości płaconej raty. Jest oczywiście gorsza jeśli chodzi o kwotę kapitału (strukturę zobowiązania), ale to miałoby istotne znaczenie tylko w przypadku, gdyby zamierzała spłacić kredyt przed terminem, na jaki została zawarta umowa, a takiej woli powódka na żadnym etapie nie deklarowała i spłaca raty zgodnie z harmonogramem umowy, która kończy się za niespełna 30 lat. Warto zauważyć, że obie strony wywiązują się ze swoich obowiązków umownych, a raty spłacane przez powódkę od chwili wypłaty kwoty kredytu nie wzrosły rażąco i pozostawały cały czas na poziomie nie przekraczającym wskaźników inflacyjnych. Powódka w toku realizacji umowy nie zdecydowała się na skorzystanie z dobrodziejstwa tzw. ustawy antyspreadowej, świadomie korzystając z usługi kantorowej świadczonej przez Bank przy nabywaniu waluty. Nie można też abstrahować od wykształcenia powódki i jej wcześniejszego doświadczenia w obsłudze kredytu złotówkowego, albowiem pozycjonuje ją to jako konsumenta przygotowanego do podjęcia decyzji i świadomego zawierania tego rodzaju umowy oraz oceny związanego z nią ryzyka.

Inaczej jednak ocenić należy zgłoszony przez powódkę zarzut oparcia mechanizmu indeksacji na decyzji własnej banku (własnych kursach kupna i sprzedaży CHF, określanych dowolnie przez bank we własnych tabelach kursów), przez co w umowie strony nie określiły głównego świadczenia kredytobiorcy, tj. kwoty kredytu podlegającego zwrotowi oraz wysokości odsetek. Zgodnie z art. 385<sup>1</sup> k.c. postanowienia umowy zawieranej z konsumentem niezgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne). Nie dotyczy to postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny (§ 1). Jeżeli postanowienie umowy nie wiąże konsumenta, strony są związane umową w pozostałym zakresie (§ 2). Niezgodnione indywidualnie są te postanowienia umowy, na których treść konsument nie miał rzeczywistego wpływu. W szczególności odnosi się to do postanowień umowy przejętych z wzorca umowy zaproponowanego konsumentowi przez kontrahenta (§ 3). Ciężar dowodu, że postanowienie zostało uzgodnione indywidualnie, spoczywa na tym, kto się na to powołuje (§ 4).

Status powódki jako konsumenta w rozumieniu art. 22<sup>(1)</sup> k.c. ma charakter niesporny. Poza sporem jest, że powódka brała kredyt na cele niezwiązane z działalnością gospodarczą, a kredyt udzielony został jej jako osobie fizycznej na cel związany z zaspokojeniem potrzeb mieszkaniowych. Tak też został wykorzystany i Bank nigdy dotąd nie kwestionował sposobu wykonywania umowy, ani jej konsumenckiego charakteru. Podobnie niekwestionowana powinna być okoliczność, że umowa w zakresie warunków spłaty nie była przedmiotem indywidualnych uzgodnień. Powódka otrzymała do podpisania przygotowaną wcześniej umowę i na treść stosowanego wzorca nie miała żadnego wpływu. Przedmiotem zobowiązania wynikającego z zawartej przez strony umowy kredytu indeksowanego była suma pieniężna wyrażona w złotych polskich, podlegająca przeliczaniu na walutę obcą. Sytuacja, w której kredyt indeksowany był do CHF powodowała, że jego kwota była zmienna – w szczególności ulegała zmianom (wzrostowi) wraz z zmianą kursu tej waluty do złotego, a co za tym idzie – powodowała wzrost poszczególnych rat kredytu. Przeliczenie to (zarówno w fazie udzielania kredytu – przeliczenie do CHF, jak i w czasie trwania umowy - powrotne przeliczenie CHF na PLN przy ustalaniu każdorazowej wysokości odsetek i wykorzystanego kapitału) następowało w sposób ciągły według pierwotnej, zakwestionowanej treści umowy i rzutowało bezpośrednio na wysokość świadczenia kredytobiorców, tj. odsetek i wykorzystanego kapitału oraz finalnie - kwoty podlegającej zwrotowi w razie rozwiązania umowy. Tylko poprzez zastosowanie przeliczenia możliwe jest określenie wysokości zarówno kwoty kredytu oddanej do dyspozycji kredytobiorców jak i obu części świadczenia – zarówno zwrotu wykorzystanego kapitału, jak i zapłaty odsetek. Tymczasem w umowie łączącej strony ustalono, że kwota kredytu (poszczególnych jego transz) zostanie określona według kursu kupna dewiz dla CHF zgodnie z Tabelą kursów obowiązującą w banku w dniu uruchomienia kredytu lub transzy (§ 2 pkt 2), wysokość rat kapitałowo – odsetkowych zależy od wysokości kursu sprzedaży dewiz dla CHF obowiązującego w banku według Tabeli kursów w dniu spłaty (§7 pkt 1). Umowa nie przewidywała sposobu ani żadnych obiektywnych kryteriów, mogących stanowić podstawę określania „kursów obowiązujących (...) zgodnie z tabelą kursów walut banku”, a więc uprawnienie Banku udzielającego kredytu do ustalania wysokości tych kursów nie doznawało – w świetle treści umowy - żadnych ograniczeń. Takie postanowienie umowne dawało Bankowi jednostronną i niezależną od żadnego obiektywnego kryterium możliwość zmiennego

w czasie wykonywania umowy kształtowania wysokości zarówno całości zobowiązania powódki (wykorzystanego kredytu), jak i poszczególnych jego części (rat kapitałowo-odsetkowych). Powódka w toku realizacji nie zdecydowała się uwolnić od kosztów przeliczania rat kredytu po kursie ustalonym przez bank i spłacać raty bezpośrednio w walucie CHF, która to możliwość – co istotne - była opcjonalnie dostępna już na etapie zawierania umowy (§8 ust. 4 Regulaminu). Nie miało to jednak znaczenia dla ustalenia salda samego zadłużenia. W tym kontekście nie może budzić wątpliwości, że klauzula przeliczeniowa wpływająca bezpośrednio na wysokość zobowiązania kredytobiorcy stanowiła element określający wysokość tego zobowiązania. Biorąc pod uwagę, że art. 69 ustawy Prawo bankowe jako elementy przedmiotowo istotne umowy kredytu wskazuje obowiązek zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami stwierdzić należy, że klauzula ta wprost określała świadczenie główne kredytobiorcy. Możliwość uznania postanowień umownych za niedozwolone w pierwszej kolejności wymaga ich zakwalifikowania albo jako postanowień, które nie określają głównych świadczeń stron, albo jako postanowień określających główne świadczenia stron (w tym cenę lub wynagrodzenie), które nie zostały sformułowane w sposób jednoznaczny. W niniejszej sprawie postanowienia umowy, odwołujące się do bliżej nieokreślonych kursów obowiązujących w Banku począwszy od uruchomienia kredytu, poprzez okres spłat poszczególnych rat nie określały stałego i jednoznacznego (bo zależnego od strategii banku), obiektywnie weryfikowalnego kryterium przeliczeniowego i stanowiły scedowanie na rzecz kredytodawcy prawa do kształtowania kryteriów indeksacyjnych (kursu waluty obcej w procesie wypłaty kredytu i jego spłaty) w taki sposób, że nie były one ani jasne (transparentne) ani zrozumiałe dla konsumenta, nawet jeśli miała świadomość stosowania przez bank własnych tabel kursowych. Samo ogólnie przedstawione przez pozwaną Spółkę dla potrzeb niniejszego procesu wyjaśnienie sposobu ustalania tego kursu anie wpływa na zmianę takiej oceny i nie niweczy istnienia dowolności zasad ustalania kursów w zależności od bieżącej strategii Banku, zwłaszcza wobec braku mechanizmów obiektywizujących w samej umowie. Tym samym postanowienie umowne określające główne świadczenie stron w postaci obowiązku zwrotu kredytu i uiszczenia odsetek nie było jednoznacznie określone w rozumieniu art. 385<sup>(1)</sup> § 1 k.c. oraz art. 4 ust. 2 Dyrektywy 93/13 z 5 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich. Otwiera to drogę do oceny kwestionowanych postanowień umownych pod kątem art. 385<sup>(1)</sup> § 1 zd.1 k.c. oraz art. 3 ust.1 Dyrektywy 93/13, który stanowi, że warunki umowy mogą być uznane za nieuczciwe, jeżeli stoją w sprzeczności z wymogami dobrej wiary, powodują znaczącą nierównowagę wynikających z umowy praw i obowiązków stron ze szkodą dla konsumentów. Dobre obyczaje to także normy postępowania polecające nienadużywanie w stosunku do słabszego uczestnika obrotu posiadanej przewagi ekonomicznej. Zgodnie z ugruntowanym orzecnictwem przez działanie wbrew dobrym obyczajom należy rozumieć wprowadzenie do wzorca klauzul umownych, które godzą w równowagę kontraktową stron, zaś rażące naruszenie interesów konsumenta oznacza nieusprawiedliwioną dysproporcję na jego niekorzyść praw i obowiązków wynikających z umowy (tak m.in. SN w wyrokach: z 19 marca 2007 r., III SK 21/06, z 29 sierpnia 2013 r., I CSK 660/12 i z 13 sierpnia 2015 r., I CSK 611/14). Postanowienie umowne jest sprzeczne z dobrymi obyczajami, gdy można rozsądnie założyć, że kontrahent konsumenta, traktujący go w sposób sprawiedliwy i słuszny i uwzględniający jego prawnie uzasadnione roszczenia, nie mógłby racjonalnie się spodziewać, że konsument zaakceptowałby w ramach negocjacji klauzulę będącą źródłem braku równowagi stron (wyrok Sądu Najwyższego z 15 stycznia 2016 r., I CSK 125/15). O ile w przedmiotowej sprawie powódka w świetle umowy powinna być świadoma, że wysokość kursu, a w konsekwencji wysokość zobowiązania, może ulegać zmianie (ryzyko kursowe), to świadomość faktu, że mechanizm ustalania przez Bank kursów waluty (stwarzając pozór „obowiązywania” kursów), w istocie pozostawiający Bankowi swobodę wykraczającą ponad czynniki zewnętrzne, z umowy nie wynikał (w umowie zawarto jedynie stwierdzenie o akceptacji tych zasad). Trudno przyjąć, że w razie pełnej informacji o wpływie Banku na wysokość stosowanych kursów rozważny konsument zaakceptowałby w drodze negocjacji taką dysproporcję uprawnień. Interes konsumenta nieświadomych podstawowych parametrów własnego zobowiązania doznaje w takiej sytuacji rażącego naruszenia i jest w sposób oczywisty sprzeczny z dobrymi obyczajami, zaś klauzula, która nie zawiera jednoznacznej treści i przez to pozwala na pełną swobodę decyzyjną przedsiębiorcy w kwestii bardzo istotnej dla konsumenta, dotyczącej w istocie wysokości jego zobowiązania, jest klauzulą niedozwoloną (wyrok SN z 4.04.2019 r. III CSK 159/17, wyrok SA w Białymstoku z 9 maja 2019 r. I ACa 47/19). Taki też wniosek przyjął TSUE w wyroku C 26/13 (Kasler) pkt 2: Artykuł 4 ust. 2 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że w przypadku warunku umownego takiego jak ten rozpatrywany w postępowaniu głównym wymóg, zgodnie z którym warunek umowny musi być wyrażony prostym i zrozumiałym językiem, powinien być rozumiany jako nakazujący nie tylko, by dany

warunek był zrozumiały dla konsumenta z gramatycznego punktu widzenia, ale także, by umowa przedstawiała w sposób przejrzysty konkretne działanie mechanizmu wymiany waluty obcej, do którego odnosi się ów warunek, a także związek między tym mechanizmem a mechanizmem przewidzianym w innych warunkach dotyczących uruchomienia kredytu, tak by rzeczony konsument był w stanie oszacować, w oparciu o jednoznaczne i zrozumiałe kryteria, wpływające dla niego z tej umowy konsekwencje ekonomiczne. Dodatkowo, jak wynika zarówno z brzmienia art. 4 ust. 1 dyrektywy, jak i treści art. 385<sup>(2)</sup> k.c., oceny postanowień umownych należy dokonywać w świetle całokształtu umowy według stanu z chwili jej zawarcia, a nie poprzez pryzmat zawieranych później aneksów. Punktem odniesienia dla oceny istnienia przesłanek abuzywności umowy o jakich mowa w art. 385<sup>(2)</sup> k.c. nie może być analiza sytuacji stron już na etapie wykonywania umowy. Innymi słowy bez znaczenia pozostaje, czy i w jaki sposób (w jakim zakresie) niedozwolona klauzula umowna rzeczywiście wpływała na sposób wykonania umowy – w tym przypadku czy stosowane przez Bank przeliczniki odbiegały od kryteriów określonych np. w przepisach dyspozytywnych, a nawet czy sposób jej stosowania był w jakimś okresie obiektywnie korzystny dla konsumenta. Istotne jest bowiem już samo otwarcie na etapie zawierania umowy możliwości arbitralnej decyzji banku kształtującej wysokość zobowiązania i wpływającej na ryzyko kursowe. Sąd nie dał wiary powódce, że nie została w adekwatny sposób poinformowana o ryzyku kursowym i nie wiedziała, że wysokość kapitału do spłaty w złotych ulegać będzie zmianom stosownie do zmian kursu waluty – wynika to wprost z treści umowy i podpisanego oświadczenia, a powódka z uwagi na wykształcenie i doświadczenie powinna posiadać ponadprzeciętną świadomość tego rodzaju ryzyka. Powódka przy zawieraniu umowy rozumiała zatem mechanizm indeksacji i ryzyko takiej umowy. Wiedziała, że bank stosuje własne tabele do przeliczeń, ale nawet z zeznań świadków strony pozwanej wynika, że nie uzyskałby jasnego wytłumaczenia, czy wskazania obiektywnych kryteriów ustalania kursów i tym samym finalnej wysokości zobowiązania. Samo istnienie (a nawet udostępnienie i świadomość) tych tabel w żadnym stopniu nie wpływało na możliwość kontroli przyjętych wskaźników, nie usuwało także nierównowagi stron polegającej na pozostawieniu bankowi decyzji w zakresie wysokości klauzuli indeksacyjnej. Treść zeznań powódki i brak jakichkolwiek dowodów przeciwnych zgłoszonych przez stronę pozwaną wskazuje jednoznacznie na brak jasnej i weryfikowalnej informacji o sposobie wyliczenia kursów wpływających na wysokość bieżących rat i wysokości zobowiązania kredytobiorcy z tytułu kapitału kredytu. Bez znaczenia jest przy tym, czy kwestia ta na etapie zawierania umowy była przedmiotem dogłębnego zainteresowania powódki – obowiązek informacyjny oraz obowiązek jasnego i jednoznacznego sformułowania postanowień umownych jest obowiązkiem przedsiębiorcy.

Podsumowując - ponieważ treść kwestionowanych postanowień umowy umożliwiła w chwili jej zawarcia pozwanemu Bankowi jednostronne kształtowanie sytuacji konsumenta w zakresie wysokości jego zobowiązania, zakłócona zostaje równowaga pomiędzy stronami umowy, a takie postanowienie staje się sprzeczne z dobrymi obyczajami oraz dodatkowo w sposób rażący narusza interesy konsumenta. Zostały więc spełnione wszystkie przesłanki określone w art. 385<sup>(1)</sup> § 1 k.c., nakazujące uznać to postanowienie za niedozwoloną klauzulę umowną. Konsekwencją abuzywności postanowień umownych jest brak związania nimi powoda, co determinuje konieczność pominięcia kursów walut obcych ustalanych jednostronnie przez Bank. W umowie powstaje zatem luka, powodująca brak możliwości przeliczenia zobowiązania powoda do CHF i wysokości zadłużenia w poszczególnych okresach po waloryzacji, jak i powrotnego przeliczenia na złote. Tym samym dochodzi do niemożności określenia zarówno wysokości wykorzystanego kapitału, jak i poszczególnych rat. Ponieważ klauzula indeksacyjna stanowiła przedmiotowo istotny element umowy, stanowiący podstawę do zastosowania oprocentowania LIBOR właściwego dla waluty obcej, co niewątpliwie było głównym celem takiego, jak w przedmiotowej sprawie ukształtowania umowy, pominięcie tej klauzuli prowadzi do wynaturzenia całego stosunku prawnego i definitywnej zmiany charakteru umowy. Brak przy tym racjonalnych podstaw, aby w miejsce abuzywnych klauzul waloryzacyjnych wprowadzać inny miernik wartości. Dopuszczalność zastąpienia klauzul niedozwolonych zgodnie z orzecznictwem TSUE, ze względu na cel „odstraszący” Dyrektywy 93/13, który w razie naruszenia równowagi stron umowy to stronie słabszej daje możliwości decyzyjne, uzależniona jest od woli konsumenta. W orzeczeniu Kasler (C-26/13) Trybunał dopuścił zastąpienie nieuczciwego warunku dyspozytywnym przepisem krajowym jedynie wówczas, gdy wyeliminowanie nieuczciwego warunku oznacza na mocy prawa krajowego unieważnienie całej umowy (co zdaniem sądu ma miejsce w niniejszej sprawie) oraz kumulatywnie jeżeli unieważnienie to naraża konsumenta na szczególnie niekorzystne



konsekwencje (co jak wynika z jednoznacznego stanowiska powoda wyrażonego w żądaniu głównym, jak i porównania sytuacji kredytobiorcy, w jakiej byłby przy założeniu ważności umowy i jej skutecznego wypowiedzenia w niniejszej sprawie - nie występuje). Skoro zatem powódka, formułując żądanie główne, nie była zainteresowana w zastąpieniu powstałej luki zasadą wynikającą z przepisu dyspozytywnego (art. 358 § 2 k.c.), to nie jest dopuszczalne uzupełnienie umowy przez sąd wbrew stanowisku powódki. Skoro wyeliminowanie wadliwej klauzuli indeksacyjnej całkowicie zmieniłoby charakter umowy stron, a w szczególności charakter świadczenia głównego kredytobiorcy, to uznać należało, że nie jest możliwe dalsze jej utrzymanie. Jak wynika z orzeczenia TSUE w sprawie Dziubak (C-260/18) artykuł 6 ust. 1 dyrektywy Rady 93/13/EWG należy interpretować w ten sposób, że nie stoi on na przeszkodzie temu, aby sąd krajowy, po stwierdzeniu nieuczciwego charakteru niektórych warunków umowy kredytu indeksowanego do waluty obcej i oprocentowanego według stopy procentowej bezpośrednio powiązanej ze stopą międzybankową danej waluty, przyjął, zgodnie z prawem krajowym, że ta umowa nie może nadal obowiązywać bez takich warunków z tego powodu, że ich usunięcie spowodowałoby zmianę charakteru głównego przedmiotu umowy; Nadto artykuł 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że stoi on na przeszkodzie utrzymywaniu w umowie nieuczciwych warunków, jeżeli ich usunięcie prowadziłoby do unieważnienia tej umowy, a sąd stoi na stanowisku, że takie unieważnienie wywołałoby niekorzystne skutki dla konsumenta, gdyby ten ostatni nie wyraził zgody na takie utrzymanie w mocy. Powołany wyrok TSUE dotyczył kredytu udzielonego w walucie polskiej indeksowanego do CHF. Z jego uzasadnienia wynika, że TSUE przyjął, iż nie ma możliwości rekonstruowania umowy stron (zastępowania niedozwolonych warunków umowy innymi miernikami) wbrew woli kredytobiorcy (pkt 62). TSUE stwierdził też, że w świetle kryteriów dotyczących możliwości dalszego obowiązywania umowy bez nieuczciwych warunków, należy zbadać możliwość dalszego utrzymania umowy. Jeśli zaś po usunięciu nieuczciwych warunków umowy charakter i główny przedmiot tych umów może ulec zmianie w zakresie, w jakim nie podlegałyby one już indeksacji do waluty obcej równocześnie podlegając stopie oprocentowania opartej na stopie obowiązującej w odniesieniu do tej waluty, prawo Unii nie stoi na przeszkodzie unieważnieniu tych umów. Wobec powyższego sąd rozstrzygnął jak w pkt 1 sentencji.

Powództwo w zakresie obejmującym żądanie zapłaty należało oddalić w całości. Nie znajduje ono bowiem podstawy w treści art. 410 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 405 k.c. Oczywiście jest, że na skutek stwierdzonej nieważności umowy świadczenia spełnione przez każdą ze stron zyskały status nienależnych. W orzecznictwie ugruntowany jest pogląd, że nienależne świadczenie nie jest odrębną instytucją prawną, lecz wariantem instytucji bezpodstawnego wzbogacenia. Stosuje się więc do niego wszystkie pozostałe przepisy konstruujące instytucję bezpodstawnego wzbogacenia (art. 405–409 k.c.), które mogą być wszakże modyfikowane przez art. 410 i nast. k.c. jako *leges speciales*. Pogląd lansowany przez powódkę, sprowadzający się do założenia, że sam fakt spełnienia nienależnego świadczenia uzasadnia z jej strony roszczenie kondykcyjne, jest błędny. W wyroku Sądu Najwyższego z dnia 13 kwietnia 2017 r., I CSK 270/16 przedstawione zostały argumenty przemawiające za ograniczeniem wysokości roszczenia zubożonego do wartości niższej w przypadku gdy wartość zubożenia jest inna (różna) od wartości wzbogacenia. Nadto pogląd powódki, mający uzasadniać jej żądanie, sformułowany został ewidentnie *contra legem*. W Komentarzu do Kodeksu Cywilnego pod redakcją prof. dr hab. Macieja Gutowskiego (Wyd. CH BECK z 2019 r. Tom II) wyjaśniono, że ustawa mówi o stosowaniu przepisów art. 405 i n. k.c. "w szczególności", a nie "odpowiednio". Modyfikacje nie są więc dopuszczalne, chyba że jasno wynikałyby z komentowanych przepisów. A w argumentacji powódki popełniono błąd *petitio principii* ["skoro coś świadczone, co może być przedmiotem kondykcji, a priori należy przyjąć (i jest to domniemanie niewzruszalne), że po stronie pozwanego Banku zachodzi wzbogacenie"]. Z samego faktu, że "coś świadczone", nie wynika jeszcze, że świadczenie może być przedmiotem kondykcji. Taki wniosek może być jedynie wynikiem wykładni stosownych przepisów, a nie założeniem wnioskovania. Ponadto należy zauważyć, że ustawodawca w inny sposób wyraża domniemania w ogóle, a domniemania niewzruszalne w szczególności. Zwłaszcza okoliczność zupełnie wyjątkowego ustanawiania przez prawodawcę domniemań niewzruszalnych każe raczej sądzić, że art. 410 k.c. żadnego takiego domniemania nie wyraża, nakazując zwrócić przedmiot świadczenia o tyle, o ile wzbogaca ono jedną stronę umowy (i zubaża drugą). Paradoksalne mogłyby okazać się skutki społeczne przyjęcia takiego kierunku interpretacyjnego, jakiego oczekuje powódka. Okazywałoby się w szczególności, że w niemal identycznych stanach faktycznych wysokość roszczenia będzie się znacząco różnić w zależności od tego, czy umowa (nawet nieważna) została zawarta, czy też wzbogacony w ogóle umowy ze zubożonym nie zawarł, czerpiąc korzyści z jego majątku. Unikanie zawierania umów premiowałoby wzbogaconego, ograniczając wysokość roszczeń przeciwko niemu kierowanych (zob.

zwłaszcza wyr. SN z 27.4.1977 r., I CR 127/77, niepubl.). Nie zawsze też możliwe będzie żądanie zwrotu świadczenia, np. gdy jego przedmiotem będzie zobowiązanie niepieniężne polegające na działaniu lub zaniechaniu (zob. post. SN z 12.3.1986 r., III CZP 1/86, Legalis). W tych okolicznościach należy mieć na uwadze, że nienależne świadczenie pozwanego Banku w okresie objętym przedstawionymi dowodami (od dnia zawarcia umowy do października 2022 r.) w znaczącym stopniu przekracza jeszcze wartość spełnionego nienależnie świadczenia ze strony powódki, których zwrotu domagała się w niniejszym procesie. Nie sposób w takiej sytuacji uznać pozwanego Banku za bezpodstawnie wzbogaconego kosztem powódki, kiedy to wyłącznie po jej stronie pozostało zubożenie na skutek dokonanych przesunięć majątkowych. Powódka zdaje się też abstrahować od treści art. 411 pkt 4 k.c. w świetle którego nie przysługuje jej roszczenie o zwrot świadczenia, które zostało spełnione, zanim wierzytelność stała się wymagalna. Z orzeczenia TSUE w sprawie Dziubak (C-260/18) wynika wprost, że sankcja nieważności umowy zachodzi w wyniku realizacji prawokształtującego uprawnienia przez konsumenta, w sposób zależny wyłącznie od jego woli. Bank nie może zatem powoływać się na nieważność umowy wbrew woli konsumenta, a zatem dopóki wola taka nie zostanie zrealizowana nie można mówić o wymagalnym roszczeniu po stronie banku. Tym samym spłacone nienależnie raty kredytu w istocie zaspakajały niewymagalną wierzytelność banku wynikającą z wypłaconej bezpodstawnie kwoty kredytu. Niezależnie od powyższego uznać należy, że spłacane świadczenia w ramach umowy kredytu (w zakresie sumarycznie mniejszym, aniżeli udostępniona kwota kredytu), przy przyjęciu nieważności tej umowy, stanowi idealny przykład spełnienia świadczenia czyniąc zadość zasadom współzycia społecznego, co samo z siebie czyni bezzasadnym roszczenie kondycyjne kredytobiorcy (art. 411 ust. 2 k.c.). Na marginesie zwrócić należy jeszcze uwagę, że wady poglądu powódki uwidaczniają się szczególnie w przypadku, gdyby odwrócić role procesowe. Gdyby Bank wystąpił z roszczeniem kondycyjnym to absurdalnym i całkowicie niezrozumiałym w odbiorze zewnętrznym byłoby zasądzenie na jego rzecz od powódki pełnej kwoty wypłaconego kredytu, abstrahując od granic faktycznego wzbogacenia i nie biorąc pod uwagę, że kwota kredytu została już w istotnej części zwrócona. Warto też zwrócić uwagę na jeszcze jedną konsekwencję teorii kondycji, w oczywisty sposób sprzeczną z interesami powódki. Z praktyki wynika, że po wydaniu wyroku ustalającego nieważność umowy i zasądzeniu kwoty w ramach kondycji, bank wnosi apelację i jednocześnie składa swój pozew z roszczeniem kondycyjnym. Taki pozew jest reakcją konieczną, chroniącą bank przed ryzykiem przedawnienia na gruncie teorii kondycji i na etapie jego wnoszenia jest w sposób oczywisty uzasadniony. Przy założeniu, że apelacja banku w tej sprawie zostałaby oddalona, to na skutek pozwu banku konsument zostałby obciążony także bardzo wysokimi kosztami postępowania kondycyjnego banku. Teoria kondycji abstrahuje od źródła zobowiązania, czyli bezpodstawnego wzbogacenia, dla którego nie jest istotna wzajemność świadczeń lub jej brak w ramach nieważnej czynności prawnej. Teoria taka, w przypadku rozliczania nieważnej umowy kredytu, służy jedynie sztuczному zawyżaniu kosztów postępowania i mnożeniu postępowań sądowych. Jaskrawie uwidaczniają się wady tej teorii zwłaszcza przy rozliczaniu umów już w całości wykonanych, w sytuacji gdy kredytobiorca dochodzi roszczeń z tytułu nieważności takiej umowy. Rzadko zdarza się, aby kredytobiorca występował w takim przypadku z roszczeniem kondycyjnym, albowiem swoje roszczenie opiera z reguły o saldo. Zgłaszając w takim przypadku roszczenie kondycyjne i mając świadomość roszczenia po stronie banku, działałaby finalnie na swoją szkodę. Tymczasem od strony prawnej nie ma różnicy w rozliczaniu nieważnej umowy, niezależnie od etapu jej wykonania. Mając powyższe na względzie sąd uwzględnił powództwo o ustalenie nieważności umowy, a powództwo o zapłatę oddalił.

Rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów postępowania pomiędzy stronami znajduje uzasadnienie w treści art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. i art. 100 k.p.c., odwołujących się do zasad kosztów celowych i odpowiedzialności za wynik postępowania. Roszczenie powódki okazało się usprawiedliwione w zakresie obejmującym ustalenie nieważności umowy, a oddalone w zakresie żądania zapłaty z uwagi na przyjętą przez sąd interpretację, co do której występują rozbieżności w judykaturze. W takiej sytuacji za zasadne sąd uznał przyznanie powódce zwrotu kosztów obejmujących wynagrodzenie pełnomocnika, opłatę skarbową i opłatę od pozwu, przy czym wynagrodzenie pełnomocnika ustalono w stawce liczonej od wartości przedmiotu sporu uwzględnionej części powództwa. Sąd nie zdecydował o stosunkowym rozdzieleniu kosztów, albowiem co do samej zasady powództwo było usprawiedliwione i jego podstawą było stosowanie przez pozwanego banku nieuczciwych warunków w umowie z konsumentem

